Nr. 17. ...owie, dnia 1. września 1897. Rocznik II.

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

ORGAN TOWARZYSTWA ZACHĘTY PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Wychodzi co dni czternaście — 1. i 15. każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W kraju i w całej monarchii:
rocznie 4 zł. — półrocznie 2 zł. 10 ct. kwartalnie 1 zł. 20 ct. Poza granicami monarchii rocznie: 4 zł. 50 ct., półrocznie 2 zł. 30 ct., kwartalnie 1 zł. 40 ct.
Numer pojedynczy 20 ct.

KOMITET REDAKCYJNY:
JAN FRANKE, ARNULF NAWRATIL,
TADEUSZ ROMANOWICZ,
AUGUST SOŁTYŃSKI, JULIUSZ STARKEL.

Wszystkie przesyłki adresować należy:
REDAKCYA
„PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO"
WE LWOWIE (gmach sejmowy).
Inseraty przyjmuje się po cenie 10 ct. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie. Członkowie T. Z. P. K. otrzymują opust 25%.

Co mają czynić korporacye i Związki korporacyjne?

Rozpatrzyliśmy w ostatnim numerze *Przewodnika przemysłowego* stanowisko korporacyj rękodzielniczych jako zastępujących dawne cechy i wskazaliśmy, że niemoc ich jest jednym z głównych powodów, dlaczego one na podstawie obowiązującej ustawy przemysłowej nie oddziałały dotychczas na podtrzymanie i rozwój rzemiosł tak, jakby oddziałać były powinny.

Korporacye nasze grzeszyły i grzeszą zu pełną bezwładnością i przerażającą apatyą. Nędza przyczepiła się do rzemiosł i toczy je coraz bardziej jak robak — a w korporacyach nie czuć wcale siły odpornej, energicznych postępów, ażeby się bronić i nie dać, ażeby okazać własną żywotność i żądać pełnym głosem pomocy tam, skąd ona rękodziełom udzieloną być powinna.

Tu i owdzie w większych miastach wypływa z pośród świata rękodzielniczego ta i owa energiczna, inteligentna osobistość, która upomina się o prawa i pomoc dla rękodzielników, lecz nie znachodzi zazwyczaj dość uznania i poparcia, szamocze się w pojedynkę — bo ogół rękodzielników jest przeważnie obojętny, za mało wykształcony i nie dość solidarny, ażeby kwestye dla niego ważne stawiać jasno, popierać skutecznie i jednomyślnie. Najczęściej innego ima się środka, ażeby „zalać robaka", zapomnieć choć na chwilę — i grzęznie dalej w nędzy i bezdusznej martwocie.

Walka z tą apatyą jest najtrudniejsza, a przecież musi być podjęta i wytrwale prowadzona, jeśli marzymy o podniesieniu rękodzieł i stanu mieszczańskiego w kraju, jeśli nie chcemy ich skazać na zupełną poniewierkę. Ponieważ zaś poszczególne korporacye są zbyt słabe, aby można je uważać za falangi zdolne do walki, więc ratunek widzimy w organizowaniu Związków korporacyjnych jako jednostek silniejszych i na jak najrychlejsze tworzenie ich kładziemy wielki nacisk.

Są jednak między korporacyami także żywotniejsze, lecz w postępowaniu ich mamy do wytknięcia drogi, a to w trojakim kierunku.

Po pierwsze hołdują one marzeniom, że może nastąpić powrót do cechów w dawnem ich znaczeniu i zużywają swe siły na drobnostkową walkę pomiędzy samymi zawodami rękodzielniczymi, zamiast skierowywać działanie tam, skąd istotnie grozi niebezpieczeństwo. I tak piekarze wojują zawzięcie z cukiernikami o wciskanie się w ich zakres działania, a nie zwracają na to uwagi, że tak jednych jak i drugich gnębi fabryczny wyrób pieczywek i cukrów — krawiec wiedzie spór z kuśnierzem, który z nich ma prawo szyć wierzch do futra, a który zszywać tylko skórki — a obu tymczasem gniecie kapitalistyczna konfekcya, zasypując świat gotowymi sukniami i futerkami, dająca krocie zysku przedsiębiorcy, który nie jest ani krawcem, ani kuśnierzem.

Spór ten drobnostkowy nie ma już w dzisiejszych warunkach żadnego znaczenia — zastąpić go powinno polubowne porozumienie i wspólne zwrócenie przeciw konkurencyi kapitalistów, którzy szkodzą obu spierającym się stronom.

Drugiem złem w działaniu żywotniejszych naszych korporacyj jest jawna, a co najmniej milcząca niechęć do wyższego kształcenia rękodzielnika. Tutaj niejeden może się uderzyć w piersi i przyznać do winy, że nietylko nie popiera usiłowań społeczeństwa, dążących przez szkoły do lepszego kształcenia terminatorów i czeladników, lecz wygaduje na nie i gdzie może podstawia im nogę. Zarządzenia korpo racyj przemysłowych, ażeby kursom i szkołom przemysłowym przychodzić z materyalną pomocą, lub żeby je moralnie wspierać — nieznane nam są prawie. I tutaj bierze częstokroć górę małoduszna obawa konkurencyi i najgorzej pojęta

chęć bronienia się przed takim współrękodzielnikiem który, broń Boże, mógłby coś więcej umieć i więcej zamówień pozyskać.

A przecież we wyższem wykształceniu — jakeśmy to już niejednokrotnie wyłuszczali — leży jedyny środek działania przeciw konkurencyi fabrycznej, jedyna droga postawienia rzemiosła na takiej wyżynie, na której indywidualna cecha wyrobu rękodzielniczego dozwalała pobijać stereotypowy wyrób fabryczny. A bez jak najlepszego wykształcenia bez poznania i ciągłego dalszego obznajamiania się z najnowszymi środkami działania, z narzędziami i maszynami pomocniczemi, z któremi wiedza techniczna przychodzi w pomoc rękodzielnikowi, bez należytych wiadomości o obrotach handlu itd. jest konkurowanie z produkcyą fabryczną niepodobne.

Nikt przecież nie będzie tak szalonym, ażeby przypuszczał, że z miłości dla rzemiosł jekiekolwiek społeczeństwo pozamyka fabryki i zniszczy samo wielki przemysł, będący jedną z najważniejszych podwalin jego bytu materyalnego. Rękodzielnik nie może więc tego ani żądać, ani się spodziewać, i w walce swej z fabrykami i maszynami musi iść o lepsze — a do tego doprowadzić go może tylko jak najstaranniejsze wykształcenie zawodowe. Jeśli o tem korparacye zapominają, lub nawet z kierunkiem tym walczą, to są na najgorszej drodze.

Trzecim błędem żywotniejszych korporacyj jest zapominanie o tem, że powinny wzorową gospodarką swych funduszów i przysparzaniem ich starać się zyskiwać możność podejmowania wspólnych przedsiębiorstw i urządzania wspólnych składów. Czyniono w kraju naszym tu i ówdzie próby w tym kierunku, ale nieudolność lub nieuczciwość w prowadzeniu interesów łamała najlepsze zamiary. Nie powinno to wszakże zniechęcać do prób dalszych — owszem poczynione doświadczenia i poznane błędy powinny posłużyć do tego, ażeby nadal powstawać mające przedsiębiostwa organizowano na dobrych podstawach, aby im zapewniano żywotność, trwałość i powodzenie.

Jednakże, gdyby nawet dążenia korporacyj przemysłowych były we wszystkich kierunkach trafne, to przecież w stosunkach naszych musiałaby im być zabezpieczona pomoc publiczna, ażeby pracy nad podniesieniem rękodzieł zabezpieczyć trwałość i powodzenie. Zbyt długo stało się z założonemi rękami, zbyt głęboko zarysował się u nas upadek rzemiosł, aby dziś bez pomocy publicznej, siłą i ruchem samorzutnym mogły one dojść do rozkwitu.

A tu nie chodzi o rzeczy nadzwyczajne, lecz o sprawiedliwe zaopiekowanie się rękodziełami w takiej mierze, w jakiej się kraj i państwo innemi działami produkcyi społecznej opiekuje.

Przedewszystkiem powtarzamy to, cośmy już raz powiedzieli, że potrzeba życzliwszego i gorliwszego zajęcia się władz przemysłowych sprawami rękodzielnictwa, organizowaniem korporacyi i związków korporacyjnych, oraz szczerego przezstrzegania, ażeby w dostawach publicznych siły pracujące i wyroby krajowe miały przed obcemi pierwszeństwo.

Co do urządzeń, mających na celu kształcenie rękodzielników, czyni kraj w zakresie swoim dość wiele, nie powinien jednakże w tem ustawać, akcyę tę dalej prowadzić i wzmacniać, a pociągać rząd i skarb państwowy do większych ofiar na ten cel. Upominanie się samychże korporacyi w tym kierunku, głos idący z dołu od samych interesowanych — miałby tu wielkie znaczenie.

Ministerstwo handlu, które między innemi ma za zadanie wspierać w monarchii drobny przemysł przez dostarczanie najnowszych maszyn pomocniczych i urządzanie kursów majsterskich, powinno w tym kierunku więcej niż dotąd uwzględniać Galicyę. Mamy przed sobą ostatnie sprawozdanie Ministerstwa z tego zakresu działania za lata od 1892 do 1896 i między 109 pozycyami, wykazującemi gdzie jakiej korporacyi i jakiemu rękodzielnikowi dostarczono maszyn pomocniczych — znajdujemy bardzo wiele miejscowości z niemieckich powiatów Czech, z Morawy, z Niższej Austryi i t. d, lecz tylko sześć pozycyj, odnoszących się do maszyn udzielonych drobnym przemysłowcom w Galicyi.

Możnaby z tego zrobić zarzut Ministerstwu handlu, że nie dba o Galicyę, lecz czy wina jest tylko po jego stronie? Gdzie są te korporacye rękodzielnicze galicyjskie, ktore się o użyczenie najnowszych maszyn pomocniczych upominały, i którym ich odmówiono? Takich nie ma wcale, bo nasze korporacye są apatyczne i nie czynią w tym kierunku żadnych zabiegów. A tymczasem na całym świecie bywa tak, że pamięta się tylko o tych, którzy o sobie nie zapominają, pomni na słowa pisma świętego: pukajcie, a będzie wam otworzono.

Nareszcie najżywotniejszą sprawą jest dostarczanie rękodzielnikom taniego i nie wnet spłacalnego kapitału na ulepszanie pracowni i podnoszenie rzemiosł. W kraju naszym pomyślano o tem poniekąd i Galicya jest podobno pierwszą, w której wytworzono z dotacyi funduszu krajowego przemysłowy fundusz pożyczkowy, przeznaczony na popieranie przemysłu przez udzielanie tanich i w dłuższych terminach spłacalnych pożyczek nowo powstającym fabrykom i drobnym przemysłowcom.

Jeżeli jednak idzie o drobny przemysł, o rękodzielników, to działanie tego funduszu, tak z uwagi na względnie szczupły kapitał pożyczkowy, jak i na warunki zabezpieczenia pożyczki, jest jeszcze niedostateczne. Najzwyklejszą ucieczką rękodzielnika są tedy towarzystwa zaliczkowe, gdzie z natury rzeczy kredyt jest drogi, a pożyczki i za małe i zbyt prędko zwracalne, aby mogły służyć za podstawę do grunto-

wnego ulepszenia pracowni, umożliwienia jej żywotniejszej produkcyi i zawiązania korzystnych stosunków z odbiorcami.

Nie zdaje nam się więc przesadnem żądanie, ażeby przy pomocy kraju i państwa postarano się dla rękodzielników o kredyt wyjątkowy, tani i długotrwały, tak, jak tego uzdrowienie stosunków rękodzielniczych wymaga. Wszak inne działy produkcyi doznają różnorakiej opieki społeczeństwa, gdy jej zapotrzebują. Rolnicy mogą liczyć na zupełne opusty podatkowe w razie klęsk elementarnych, korzystają w wydatnym stopniu z funduszów kraju i państwa na melioracye rolne, wielkie fabryki dostają ulgi podatkowe, a częstokroć znacznie więcej, bo wolne grunta i budynki publiczne bezpłatnie do użytku, znaczne fundusze ze skarbu publicznego tytułem udziału w zakładowym kapitale fabryki i t. p.

Otóż klęska, prawdziwa klęska posuchy dotyka dziś w kraju naszym rękodzieła i za słuszne chyba poczytać należy żądanie, ażeby kraj i państwo przyszły im z pomocą prz›z urządzenie odpowiedniej instytucyi kredytowej, któraby wyjątkowymi ulgami umożliwiała poprawienie stosunków rękodzielniczych

I oto znowu zadanie korporacyi rękodzielniczych i związków korporacyjnych, aby się o dostarczenie wyjątkowego kredytu upominały, a względnie organizacyą i funduszami swymi współdziałały w doprowadzeniu banku rękodzielniczego do skutku.

J. Starkel.

Obroty krajowego funduszu przemysłowego.

Na podstawie uchwał Sejmu krajowego i z częściowych dotacyi, wstawianych do budżetu krajowego, powstał pożyczkowy fundusz na cele popierania przemysłu w kraju, dochodzący obecnie do pół miliona złot. w. a.

Na podstawie zamknięć rachunkowych tego funduszu, wykazów Banku krajowego i Sekretaryatu Komisyi krajowej, rozpatrywał ostatnimi czasy obroty funduszu przemysłowego specyalny Komitet, wybrany w tym celu przez Komisyę krajową dla spraw przemysłowych.

Z badań komitetu zdał sprawę na ostatniem plenarnem posiedzeniu Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych członek jej p. Jan Rotter, dyrektor wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie i poseł na Sejm krajowy – a ze sprawozdania tego podajemy tutaj najważniejsze ustępy.

Za podstawę badań przyjęto wykazy, obejmujące całe 10-lecie po rok 1896. Jeden z tych wykazów przedstawia pożyczki w ciągu upłynionego dziesięciolecia udzielone, podając zarazem z całą dokładnością stan funduszów zwróconych, odpisanych, jakoteż zaległości pozostających jeszcze do spłacenia — z drugiego natomiast widać, jakie podania o pożyczki w ciągu tego samego czasu załatwiono odmownie.

Wykaz pierwszy. Obejmuje on pożyczki udzielone w dwóch okresach czasu a mianowicie:

a) okres, w którym pożyczek udzielał wprost Wydział krajowy,

b) okres, w którym pożyczek udzielano na wniosek krajowej Komisyi przemysłowej.

W obu tych okresach udzielono pożyczek na cele przemysłowe: 1) tkackiego, 2) skórnego, 3) drzewnego, 4) metalowego, 5) keramicznego, 6) rożnych gałęzi przemysłowych.

Nadto w okresie drugim (Komisyi przemysłowej) znaczniejszemi zasilano pożyczkami poszczególne komitety lokalne wystawy krajowej w r. 1894.

Poszczególne działy przemysłowe rozpatrując z osobna znachodzimy:

1. Dla przemysłu tkackiego w okresie Wydziału krajowego wypożyczono . 5.750 zł.
z tego odpisano razem . . . . 150 zł.
t. j. 2·6% sumy wypożyczonej.

Zaległości, t. j. sum nieściągniętych nie ma żadnych.

W okresie Komisyi przemysłowej wypożyczono 193.900 zł., z czego nic nie odpisano. Zaległości również nie ma żadnej.

Razem w obu okresach wypożyczono na ten dział przemysłu łączną kwotę 199.650 zł., z czego musiano odpisać 150 zł., a to wyłącznie w okresie pierwszym.

2. Dla przemysłu skórnego. W zakresie pierwszym wypożyczono . . 72.250 zł. 08 ct.
z tego odpisano razem . . 23.359 zł. 74 ct.
t. j. 32·3% sumy wypożyczonej.

Powodem znacznych odpisów są przeważnie straty w sześciu towarzystwach handlu skór w kraju, które poniosły straty i musiały likwidować.

W okresie Komisyi przemysłowej wypożyczono 124.700 zł. z której to kwoty z jednej tylko pożyczki 400 zł. odpisano minimalną kwotę 33 ct. Zalega natomiast 301 zł. 64.

W obu okresach czasu razem wypożyczno przeto w dziale tym 196.950 zł. 08 ct. z czego musiano odpisać razem 23.360 zł. 7 ct., która to suma prócz 33 ct. całkowicie idzie na karb okresu pierwszego. Zaległość zaś 301 zł. 64 ct. przypada na okres drugi.

3. Przemysł drzewny. W okresie pierwszym wypożyczono 8.400 zł. z tego odpisano razem 644 zł. 70 ct., t. j. 7·7% sumy wypożyczonej. Zaległości nie ma.

W okresie Komisyi przemysłowej wypożyczono 94 100 zł., z której to kwoty nie odpisano nic Zalega razem kwota 2.296 zł. 71 ct.

W obu okresach razem wypożyczono przeto 102.500 zł. z czego odpisano 644 zł. 70 ct. w okresie

pierwszym, w okresie drugim natomiast egzekwuje się należytość 2.296 zł. 71 ct.

4. Przemysł metalowy. W okresie pierwszym żadnych przemysłowi temu nie udzielano pożyczek.

W okresie drugim wypożyczono 114.850 zł. Z kwoty tej nie odpisano nic, natomiast zalega 680 zł. 84 ct.

5. Przemysł keramiczny. W okresie pierwszym wypożyczono 6.960 zł., odpisano 545 zł. 97 ct. t. j. 7·8%.

Zalega z okresu tego 4.000 zł.

W okresie drugim wypożyczono 59.800 zł., z tego ani nic nie odpisano ani nic nie zalega.

W obu przeto okresach czasu wypożyczono łącznie 66.760 zł., z czego odpisano razem 545 zł. 97 ct. w okresie pierwszym, jak niemniej egzekwuje się zaległość 4000 zł. również z okresu pierwszego.

6. Różne gatunki przemysłu. W okresie pierwszym wypożyczono 18.050 z tego odpisano razem 9.763 zł. 91 ct., t j. 54% sumy wypożyczonej. Zaległości nie ma.

W okresie drugim wypożyczono 188.850 zł., a odpisano z tego 159 złr. Załegłości w tym dziale wynoszą 2.576 zł. 57 ct.

Udzielone przez Komisyę krajową pożyczki pięciu komitetom lokalnym wystawy krajowej w łącznej kwocie 29.200 zł. zpłacono całkowicie.

Streszczając rzecz, spostrzegamy, że z pożyczek udzielonych w okresie pierwszym w wysokości 111.410 zł. 08 ct. odpisano razem 34.464 zł. 32 ct. czyli bez mała 31% sumy wypożyczonej.

Zalega w okresie tym 4000 zł., czyli niemal 3·6% wypożyczonej kwoty.

W okresie drugim udzielono w łącznej kwocie 805.400 zł. z czego odpisano razem 159 zł. 33 ct., czyli 0·02% sumy wypożyczonej.

Zalega natomiast 5.855 zł. 76 ct czyli 0·73% wysokości udzielonych pożyczek.

Z zestawienia tego uderza znakomita różnica, jaka w obu tych okresach zachodzi w stosunku strat do kwot wypożyczonych. Przytoczone powyżej cyfry świadczą wymownie, że w okresie drugim bezpieczeństwo funduszu krajowego nie równie baczniej miano na oku.

Całkowita suma 527.564 zł. 55 ct., którą Komisya krajowa na cele przemysłowe mogła rozporządzić rozdziela się na

I. udzielone pożyczki:

1.	przem. tkackiego	28	w łącznej kw.	98.864 zł.	38 ct.
2.	„ skórnego	12	„ „	49.888 „	29 „
3.	„ drzewnego	23	„ „	48.482 „	— „
4.	„ metalowego	19	„ „	41.300 „	84 „
5.	„ keramicznego	11	„ „	38.600 „	— „
6.	„ różne gałęzie	31	„ „	124 793 „	25 „
			razem	401.928 zł.	76 ct.

II. udziały w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, a mianowicie:

1. w galic. akcyjnem Tow. handlowem 50.000 zł.
2, „ akcyjnej garbarni w Rzeszowie 25.000 „
3. w spółce komd. Muranyj, Stryjeński i spka 10.000 „

razem 85.000 zł.

III. Kupno fabryki Chylewskiego w Tarnowie 35.000 zł.

IV. lokacyę w banku krajowym 5.000 zł.

Do czterech tych udziałów zauważyć można co następuje:

ad I_1. Z owych 28 pozycyj z kwotą 98.864 zł. 38 ct., 14 pozycyj (z kwotą 19.929 zł. 38 ct.) odnosi się pośrednio, jedna zaś pozycya z kwotą 25.000 zł. wprost do „Prządki“, która przeto z funduszów Komisyi z końcem grudnia 1896 miała łączną kwotę 44929 zł. 38 ct. czyli 45·4% całej sumy 98.864 zł. 38 ct. tego działu.

Jest to przeto bardzo poważna pomoc dla Towarzystwa, trudniącego się wprost i produkcyą i zbytem i bez pomocy tej Towarzystwo to możeby nawet i działać nie mogło.

Drugiem z rzędu co do wysokości kwoty jest Tow. produk. handl. w Łańcucie, które razem w 2 pozycyach otrzymało pożyczki 26.000 zł.

Jestto również kwota bardzo znaczna bo 26·3% całej sumej tego działu.

Świadczą obie te kwoty, że obok uwzględnienia kwotami drobniejszemi instytucyj lub przedsiębiorstw mniejszego zakresu, mającego częściej charakter drobnego przemysłu domowego, nie cofano się i przed angażowaniem sum większych tam, gdzie tego charakter przedsiębiorstwa wymagał.

Z wielkiem zadowoleniem podnieść należy kwotę 12.500 zł. idącą na karb fabryki wielkiej szpagatu braci Leserów w Podgórzu, którym przyznano pożyczki w wysokości 25.000 zł. Kwota ta jest jednym z przykładów, których później więcej jeszcze się znajdzie, a które świadczą, że Komisya wielki przemysł fabryczny popiera oczywiście w miarę środków.

19 dłużników tego działu spłaciło zupełnie łączną kwotę dłużną 69.700 zł., co dobrze świadczy i o pieczołowitości zarządu i o poczuciu dłużników.

ad I_2. Z 12 pozycyj z łączną kwotą 49.888 zł. 29. ct. dwie odnoszą się do akcyjnej garbarni w Rzeszowie, w łącznej kwocie 14.025 zł. Stanowi to 28% kwoty całej i jest pozostającą do spłacenia resztą pożyczek w łącznej kwocie 35.000 zł.

Dalsza wybitna pozycya odnosi się do garbarni Dłużyńskich w Ludwinowie, którzy niedawno otrzymali pożyczkę w kwocie 20.000 zł. stanowiącą 40% całej kwoty.

Reszta pieniędzy rozkłada się na pozycye drobniejsze.

Widać z tego, że w dziale przemysłu skórnego znaczniejsza część środków pieniężnych poszła wła-

śnie na poparcie zakładów większych, a więc służy większemu przemysłowi fabrycznemu.

21 dłużników spłaciło zupełnie łączną kwotę 87.375 zł.

ad I_3. Z 23 pozycyj tego działu (łączna kwota 48.482 zł) dwie pozycye razem 6.600 zł. (13·6%) odnoszą się do firmy „Schmindling i Papciak“ w Jaśle; jedna 7.000 zł. (14·4%) do fabryki Muranyj'ch w Krakowie. Dalsze cztery pozycye znaczniejsze (5.400 zł. Malewski i 5000 zł. Tenerowicz we Lwowie, 3.000 zł. Pawlik w Przemyślu, 4000 zł Kosiński w Debesławcach) i wiele drobniejszych w różnych miejscowościach kraju, świadczą o należytem rozumieniu potrzeb i o stosunkowaniu kwot do doniosłości przedsiębiorstwa. Fabryką Muranyj'ch i tu dostarcza dowodu uwzględnienia przemysłu fabrycznego.

Znaczna liczba (10 z kwotą 26.000 złr.) spłaconych zupełnie pożyczek dawniejszych świadczy dobrze i o dokładności zarządu funduszami, jak i o punktualności dłużników.

ad I_4. Z 19 pozycyj (łączna kwota 41.300 zł. 84 ct.), 5 pozycyj z kwotami, 4000 zł. (Przemyśl), 4.500 i 5.000 zł. (Lwów), 4.250 zł. (Kraków) i 4 750 zł. (Sambor) odpowiadają zakładom większym. Pozycye owe stanowią razem 22.500 zł., t. j. przeszło 50% kwoty całej. Reszta oczywiście przypada na znaczniejszą ilość (14) pozycyj drobniejszych.

Dziewięciu dłużników z łączną sumą 52.600 zł. tej grupy wypłaciło się zupełnie.

ad I_5. Z 11 pozycyj (łączna kwota 38.600 złr.) dwie z kwotami 10.000 zł. (Lewiński Lwów) i 10.000 zł. (fabryka Nlepołomice), razem przeto 20.000 zł. czyli przeszło 50% sumy całej, poszły na poparcie przemysłu fabrycznego i świadczą o tendencyach Komisyi krajowej w tym względzie. Zaliczyć tu wypada i fabrykę kafli Niedźwieckiego pod Krakowem, który z dłużnej sumy 4.000 zł. spłacił już 2.200 zł.

Pożyczki całej w tym dziale nikt do 31. grudnia 1896 nie był spłacił całkowicie.

ad I_6. Z 31 pozycyj (łączna kwota 124.793 zł. 25 ct.) sześć pozycyj ze sumami 8000 zł. (Radymno, powrozy) 7.000 zł. (Lwów, fortepiany), 9.000 zł. (Żółkiew, szkło), 13.500 zł. (Lwów, konserwy wojskowe), 12.750 zł. (Gorlice, Towarz. dla handlu i przemysłu) i 12.000 zł. (Lwów, Towarz. dla handlu i przemysłu), razem przeto 62.250 zł. t. j. 50% całej kwoty znowu idzie na poczet przedsiębiorstw większych i to w różnych stronach kraju. Ośmiu dłużników tej grupy wypłaciło się już było poprzód zupełnie z kwotą 27.300 zł.

Z przedstawionego rozbioru widać przedewszystkiem skrupulatność i równowagę w uwzględnieniu tak małych jak i większych przedsiębiorstw, a to bez uprzedzenia co do miejscowości i osób. Nie można przeto co do tej części sprawozdania o obrotach funduszem przemysłowym wyrazić się inaczej, jak tylko z uznaniem, a jeżeli czego żałować można, to tego, że środki pieniężne Komisyi nie pozwalały na przyjście w pomoc niektórym przedsiębiorstwom pożyczką potrójnej choćby wysokości.

ad $II_{1, 2, 3}$. Trzy te pozycye dowodzą, że fundusz przemysłowy i w inny sposób przyczynia się do spotęgowania ruchu przemysłowego w kraju, biorąc udział w przedsiębiorstwach wielkich, kwotami na jakie go stać.

Dowodzi to przedewszystkiem zrozumienia doniosłości przemysłu wielkiego i świadomości potrzeby jego popierania. Poparcie to obok strony materyalnej tę ma jeszcze korzyść, że przystąpieniem swem Komisya powagą kraju moralnie niejako wspiera przedsiębiorstwo, przysparzając mu zaufania publiczności.

Dążenia te zaznaczyć należy z uznaniem.

ad III. Kupno to uzasadnionem wydaje się z tego powodu, że w ten tylko sposób ustrzedz można było fundusz przemysłowy od strat znacznych.

ad IV. Drobność tej pozycyi świadczy bardzo dobitnie o należytem wyzyskaniu funduszu przemysłowego, a zarazem o jego niedostateczności.

Obiegające z końcem roku 1896 promesy na pożyczki z krajowego funduszu przemysłowego, rozdzielają się na wymienionych powyżej 6 grup w sposób następujący:

1. Przemysł	tkacki	45.000 zł.
2. „	skórny	1.800 „
3. „	drzewny	4.000 „
4. „	metalowy	26.000 „
5. „	keremiczny	10.000 „
6. różne	gałęzie przemysłu	27.000 „
	razem	113.800 zł.

Z pieniędzy tych w pierwszym korzystać będzie przemysł fabryczny gdyż znajduje się tam na fabryki kwota 78.500, czyli 69% całej sumy.

Kwoty powyższe wskazują, jaką drogą Komisya chętnie kroczyćby rada i mogą być wymowną ilustracyą dążności Komisyi wobec głoszonych życzeń wydatniejszego niż dotąd popierania przemysłu wielkiego, jakoteż wobec nie zawsze uzasadnionych zarzutów, zaniedbywania tego właśnie kierunku.

Wykaz drugi. Do wykazu tego dołączono w końcu uwagę, iż powodami odmowy są „przeważnie, albo brak dostatecznego ubezpieczenia pożyczki, albo wyczerpanie dochodów funduszu przemysłowego“.

Otóż z owych dwóch powodów bezwarunkowo rzecz motywuje powód drugi, t. j. brak pieniędzy, bez których, jak o prowadzeniu wojny, tak i o prowadzeniu przemysłu mówić nie można. Niestety, w istocie tak jest, iż z powodu słabych środków finansowych bardzo wielu przedsiębiorstw poprzeć nie można, któreby na to zasługiwały.

Na pierwszem jednak miejscu podany powód t. j. brak dostatecznego ubezpieczenia pożyczki, nie powinien naszem zdaniem nadto przeważać, gdyż przeciwstawienie do tego, tj. znakomite ubezpieczenie pożyczki, a więc bardzo wielka zamożność starającego się o pożyczkę nie może być tytułem do jej utrzymania.

Kto jest bardzo zamożny, znajdzie pożyczkę w bankach, za którą trochę więcej zapłaci, lecz nie o tyle, ażeby to zachwiać mogło jego przedsiębiorstwem, jeśli jest dobre.

Ważniejszym i przedewszystkiem uwzględnienia się domagającym warunkiem jest osobista kwalifikacya i dzielność zawodowa petenta, oczywiście przy jakich takich zasobach materyalnych, chociażby one nie stanowiły bezpieczeństwa hipotecznego. Takim właśnie wypadkom należałoby naszem zdaniem przedewszystkiem wielką zapewnić opiekę, gdyż jeżeli komu, to właśnie funduszowi krajowemu przystoi coś i zaryzykować, byleby w granicach znacznego prawdopodobieństwa udania się.

Zawodowa bowiem wiedza, dzielność i zapobiegliwość osobista i rzetelność w prowadzeniu interesu przy jakiej takiej zasobności, względnie stosownym stanie pracowni i klienteli, a w końcu i jasno a racyonalnie określonym celu pożyczki powinny być dostateczną podstawą do zaangażowania kapitału krajowego.

W każdym razie uznajemy, że na zamierzone dopiero przedsiębiorstwo przemysłowe, które ani zasobów materyalnych nie posiada, ani nie miało jeszcze sposobności dać się poznać osobą swojego szefa zawodowego i istotą swojej produkcyi, dla którego przeto fundusz krajowy miałby być dopiero punktem wyjścia, fundumentem niejako — a na takie przedsiębiorstwo w dzisiejszych warunkach i po doświadczeniach z pierwszego okresu pożyczek, fundusz krajowy iść nie może.

Dla ilustracyi naszych zapatrywań niech posłużą 32 przykładów, zaczerpniętych z wykazu drugiego, który obejmuje 211 pozycyj pożyczek odmówionych w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Przykłady te podzielić można na następujące grupy typowe:

a) Podania treścią swoją nie nadają się do rozpatrywania na seryo:

1) na podróż do Chicago!

2) na cele przemysłowe,

3) na otworzenie szkoły tańców!!

b) Podania o pożyczki na cele którym Komisya służyć nie może:

1) na budowę domu (5000 zł.)

2) „ szkoły robót (5000 zł.),

3) „ młyna (przedsiębiorstwo dopiero zamierzone),

4) na warsztat gotowych sukien, (który miał być dopiero założony).

c) Podania budzące wątpliwość co do bezpieczeństwa finansowego, a bardziej jeszcze co do obrotności petentów w interesach:

Na cele przemysłowe stolarskie (2.000 zł.),
„ „ szklarskie (4.000 zł.),
„ „ stolarskie (4.000 zł.),
„ maszynowe (10.000 zł.),
„ keramiczne (20.000 zł.)

(Petenci zawodowo zdolni, lecz nader nieobrotni i bez zasobów materyalnych).

d) Podania zawierające różnego rodzaju wątpliwości:

Na fabrykacyę bilardów (200 zł.) (Drobność kwoty nasuwa obawę co do świadomości petenta o rzeczy samej).

Na lejarnię czcionek (?) (Petent kowal nie dawał gwarancyi co do rzeczy samej).

Z powyższego zestawienia widać, że we wielu wypadkach odmowa pożyczki usprawiedliwiona jest samą treścią podania, lub rozmaitemi mniej lub więcej rażącemi wątpliwościami może i co do osobistej działalności petenta, lub nieracyonalnie prowadzonego interesu. Dużo jednak podań jest i takich, gdzie wyłącznie tylko niedostateczne bezpieczeństwo hipoteczne motywuje odmowę.

W tym właśnie punkcie stanowisko podpisanych na sprawozdaniu różni się od stanowiska, jakie dotąd w sprawach pożyczek zajmowano, t. j. stanowiska mającego w najpierwszym rzędzie na uwadze bezpieczeństwo finansowe pożyczki. Radzibyśmy, ażeby w przyszłości bardziej niż dotąd liczono się z bezpieczeństwem, jakie daje człowiek pożyczkę biorący, a gwarancyę finansową usunięto na plan nieco dalszy. Bardzo być może, że skutkiem tego wykaz obrotu funduszów finansowo mniej dobrze wyglądać będzie od tego, jaki poprzód scharakteryzowano, na pewne jednak ludziom zdolnym, rzetelnym, pracowitym i ruchliwym, umiejącym z małych rzeczy osiągać nieraz rezultaty wielkie, ułatwi się a nieraz jedynie przez to umożliwi rozległe działanie wytwórcze.

Streszczając przedstawione wywody doszli podpisani na sprawozdaniu do następujących wyników:

1. Gospodarka funduszem przemysłowym za czas zarządzania nim przez Komisyę krajową dla spraw przemysłowych jest w kierunku finansowym wzorową i na całe zasługuje uznanie.

2. W kierunku udzielania pożyczek sądzą podpisani:

a) że przedewszystkiem zasadniczo od pożyczek wyłączyć należy (mimo pewności finansowej) ludzi bardzo zamożnych, którzy łatwo pieniądze znajdą gdzieindziej, a dla których korzyść łącząca się z kapitałem krajowym małego bardzo jest znaczenia;

b) że uwzględniać w bliższym rzędzie należy podania, odnoszące się do nowo powstających gałęzi przemysłowych w kraju, gałęzi, które poprzedni przywóz z zagranicy zastąpią wyrobami krajowymi;

c) że w dalszym rzędzie na uwzględnienie zasługują gałęzie wprawdzie w kraju istniejące, lecz wtedy, jeżeli wyroby dotyczące choć w pewnym szczególe znamionują zdrowy postęp, lub też jeżeli pożyczka taka zapewni znaczny ilościowy rozwój przedsiębiorstwa, t. j. zapewni zajęcie znacznie większej liczbie robotników;

d) że popieranie przedsiębiorstw o firmach starych, chociaż bardzo dobrych lecz produkujących normalnie, jak wiele innych rzeczy w kraju dawno wyrabiane, równa się faworyzowaniu firm tych w kierunku wzmocnienia ich siły konkurencyjnej, oczywiście na niekorzyść innych mniej szczęśliwych;

e) że w myśl poczynionych niejednokrotnie w ciągu sprawozdania uwag, zmodyfikować stosownie należy przeważający dotąd wzgląd na bezbieczeństwo finansowe, a liberalniej nieco uwzględniać zawodowe kwalifikacye i osobistą dzielność petentów;

f) że dla skutecznego we większym rozmiarze działania na rozwój przemysłu szczególniej fabrycznego, nierównie znaczniejszych potrzeba funduszów, aniżeli Komisya dotąd posiada, że i w tym właśnie kierunku zwrócić należy uwagę Wysokiego Wydziału krajowego i Wysokiego Sejmu.

Konfekcya krawiecka w Wiedniu.

(Dokończenie.)

Obok konfekcyonistów krawieckich, u których nie wyrób, lecz handel głównym jest zawodem, istnieją w Wiedniu krawcy, szyjący na zamówienie stron *(Kundenschneider)*, lecz liczba ich jest już dziś bardzo mała i zmniesza się coraz bardziej. Powodem tego jest z jednej strony nawykanie nawet ludzi majętniejszych do zaopatrywania się w suknie gotowe — z drugiej zaś strony okoliczność, że i konfekcyjne zakłady przyjmują zamówienia stron na miarę.

Pod wpływem produkcyi konfekcyjnej uległa i organizacya warsztatów krawieckich *(Kundenscheiderei)* znacznej zmianie. Pierwej wyrabiał każdy krawiec zamówione u niego suknie we własnej pracowni, przy pomocy zajętej tam czeladzi i terminatorów. Później wkradł się ten zwyczaj, że tak zwaną „drobną robotę“, jak spdnie i kamizelki, oddawano do wykonania poza dom specyalnym spodniarzom i kamizelkarzom i tylko „wielką robotę“ t. j. surduty, paltoty, fraki itd. robiono we własnym warsztacie. Poczęło się to około r. 1860. Dzisiaj krawiec, pracujący dla stron, posługuje się do wykonania wszelkich ubrań krawcami pracującymi od sztuki na rachunek innych *(Stückmeister, Sitzgeselle)* i tylko bardzo mały warsztat utrzymuje przy własnym sklepie lub wcale żadnego. Liczba krawców, którzyby wszelkie zamówienia wyłącznie we własnych warsztatach wykonywali, jest dziś we Wiedniu bardzo małą.

Wedle sfery towarzyskiej, z jaką krawiec ma do czynienia, rozróżniają pracownie, a raczej firmy pierwszorzędne *(Kavaliergeschäfte)*, drugorzędne tańsze i trzeciorzędne dla stron mniej zamożnych.

Pierwszorzędnych firm nie ma dziś we Wiedniu więcej niż 7 do 8. Oddają one robotę wedle taryfy stałej, która w ostatnich czasach została nieco podwyższoną. Płacą majstrom sztukowym od uszycia fraka 14 zł. 50 ct., od surduta sukiennego lub kamgarnowego 13·50 zł., od surduta szewiotowego 12·50 zł. od żakieta sukiennego lub kamgarnowego 11·50 zł., dwurzędowego 12·50 zł., od jednorzędowego z szewiotu 11 zł., od kurtki myśliwskiej 13·50 zł., od zarzutki 10·50 do 12·50 zł., od paletota zimowego 12 do 15 zł., od haweloka 9·50 do 10·50 zł., od spodni 2·80 ct., od kamizelki jednorzędowej 2·60, dwurzędowej wykładanej 3 zł., od kamaszów 1 zł. 50 ct. do 2 zł. 50 ct. i t. d. Osobna, oczywiście znacznie niższa taryfa, jest od szycia liberyi dla służby.

W pierwszorzędnej firmie, przy cenach robocizny powyżej oznaczonych, nie ma prawie garnituru poniżej 80 zł. w. a, a dochodzi do 130 zł., frak kosztuje 140 do 150 zł., paletot 120 do 140 zł. i td. Własną pracownię ma taka firma tylko od parady, bo wcale nie zastosowaną do ilości zamówień i obrotu. Lokalem jest głównie kantor kupiecki z księgami rachunkowemi i wielkim doborem materyałów na suknie. Obok kantoru znajduje się salonik z lustrami do przymierzania odzieży. Kiedy można ją przymierzać, uwiadamia krawiec stronę listownie. Pracownia mała, do której strony nie mają w ogóle przystępu, jest przeważnie tylko warsztatem do przykrawania. Czasem wykonują w niej zamówienie bardzo nagłe *(Postarbeit)*, a zresztą przeprowadzają naprawki, ktore jeszcze po ostatniem przymierzeniu okażą się niezbędne. Zresztą robota idzie poza dom. Właściciel firmy zazwyczaj nie bierze w niej udziału i nie zajmuje się przykrawaniem, lecz utrzymuje specyalistę przykrawacza i dodaje mu pomocników. Zajęcie jego samego jest głównie kupieckiej natury - zaopatruje się w materyały z fabryk jest więc handlarzem sukna i wyrobionej z niego odzieży dla swych stron i prowadzi z nimi rachunki. W ostatnich czasach poczynają krawcy pierwszorzędni czynić usiłowania, aby „wielką robotę“ wykonywać we własnych pracowniach, przy pomocy stale utrzymywanej czeladzi. Zarobek takich stałych czeladników jest wcale dobry. Zdolny przykrawacz jest rodzajem urzędnika i bierze płacę dochodzącą od 20 do 50 zł. tygodniowo. Stali czeladnicy w tych pracowniach pobierają po 11 do 14 zł. tygodniowo za pracę jedenastogodzinną na dobę. Za każdą godzinę ponadto — w razie pilnej roboty — płaci się im 20 do 25 ct. wa. W sezonach martwych następują wszakże częste uwolnienia.

Toż samo typ przeważnie handlowy mają dziś i pracownie drugorzędne. Sposób postępowania w nich

jest ten sam co w firmach pierwszorzędnych; różnicę stanowi tylko to, że są one mniej „nobel“, a zatem mniej biorą za odzież i niższą mają taryfę robocizny.

Cena garnituru rozpoczyna się tam od 45 lub 50 zł., a dochodzi do 80 zł. jako ceny najwyższej, za frak płaci się 80 do 95 zł. za paletot 75 do 90 zł. i td. Firmy te płacą od uszycia fraka 11 do 12 zł., surduta 9—10 zł., żakietu 7 do 8 zł., zarzutki 8 do 9 zł., (z górnymi szwami o 2 zł. więcej) od paletota 10 do 12 zł., od spodni 1·80 do 2 zł., od kamizelki 1·80 do 2 zł. i t. d.

Firmy drugorzędne nie robią także nic na zapas, lecz tylko na zamówienie. Jest ich dużo w śród mieściu Wiednia a co nieco także po przedmieściach. Mają składy własnych materyałów, a konkurują między sobą o odbiorców rozmaitymi sposobami kredytowania, tj. dawania sukien na spłaty.

Trzeciorzędne zakłady krawieckie, w których robią odzież na zamówienie i na miarę, wchodzą już w zakres drobnego przemysłu. Krawiec tej kategoryi nie ma już zazwyczaj zapasów materyału, lecz przyjmuje zamówienie na podstawie próbek większych składów sukna, gdzie się w materyał dopiero po przyjęciu zamówienia zaopatruje. To są istotni krawcy, którzy pracują więcej nożycami lub żelazkiem, niż piórem, siedząc przy księgach handlowych, doświadczenia i wprawy kupieckiej nie posiadają. Lecz i tu rzadko kiedy dostarcza strona sama materyału — jak to dawniej bywało — wskazuje tylko próbkę, a rzeczą krawca jest postarać się o materyał i dodatki. I tu więc odgrywa krawiec rolę jeśli nie handlarza suknem, to przynajmniej komisyonera lub ajenta magazynu sukna, który mu za to odstępuje pewien procent, wchodzący do jego zarobku krawieckiego.

Majster trzeciorzędny wykonuje zamówienia we własnym warsztacie, który pospolicie jest także jego mieszkaniem. Czasem łączy się on ze sklepikiem, lub przynajmniej część warsztatu oddzielona jest firanką lub szafami i tworzy rodzaj kantoru.

Okoliczność, że i tu sprzęga się wynagrodzenie za robotę z wartością materyału, utrudnia egzystencyę takiego majstra trzeciorzędnego, pozbawionego kapitałów, zmusza go bowiem do dawania kredytu stronom, a samego z drugiej strony obciąża kredytem składu lub fabryki sukna. Od sumienności i punktualności stron zawisła też i jego punktualność w spłacaniu weksli, wystawianych handlowi sukna za towar. Gdy pierwsze nie dopisze — następuje niewypłacalność krawca, kroki przymusowe ze strony handlarza sukna i częste bankructwa.

Liczba majstrów tej kategoryi zmniejsza się też coraz bardziej, chociaż zawsze jest ich jeszcze dużo w Wiedniu. Zaciera się jednak między nimi z każdym dniem cecha majstra, pracującego dla stron *(Kundenschneider)*, i przybiera cechę majstra pracującego na miarę i od sztuki *(Stückmeister)*, na rachunek zamożniejszej firmy lub handlarza-konfekcyonisty.

Majstrów od sztuki wytworzył przemysł konfekcyjny krawiecki, rozwijający się na szeroką skalę, w miarę pozyskiwania znaczniejszych rynków wywozu. Spowodował on, zresztą całkiem naturalnie, ściąganie się krawców z rozmaitych stron i osiedlanie w Wiedniu, tak, że wkrótce przewaga w rzemiośle krawieckiem była po stronie krawców od sztuki, pracujących na rzecz kolosalnych przedsiębiorstw konfekcyjnych. Niebawem jednak, wskutek zanikania wywozu gotowej odzieży z Wiednia, okazała się liczba osiadłych tamże krawców sztukowych za wielką i nastąpiło szkodliwe licytowanie się co do wysokości wynagrodzenia za szycie, które konfekcyoniści umieli na swą korzyść wyzyskać.

Taryfa robocizny za robotę składową, t. j. wedle szablonów i w większej ilości, jest zawsze niższą od taryfy robocizny od sukien szytych na miarę, a konkurencya pracujących doprowadziła ją do cen tak niskich, że trudno przypuścić, aby mogły one wystarczyć na utrzymanie życia. W zakresie robót konfekcyjnych wyrobił się także przemysł domowy, zatrudniający całe rodziny, aby dać możność zarobku, chroniącego od śmierci głodowej.

I tak jedno z największych przedsiębiorstw konfekcyjnych, które zatrudnia 200 majstrów sztukowych i ma rocznego obrotu na przeszło milion zł w. a., płaciło w r. 1895 za uszycie spodni od 65 do 90 ct. w. a., od kamizelki tak samo, od żakietu 3·50 do 4 zł. w. a, od surduta 4·50 do 6 zł., tak samo od fraka, od menżykowa 3·50 do 5 zł., od zarzutki letniej 2·50 do 4·50 zł, od paletota 3 do 6 zł. w. a.

Są to jednak ceny najlepsze Inny przedsiębiorca, operujący na wielką skalę, obliczał zarobek na korony, aby się więcej wydawało, i płacił za uszycie spodni 60 do 90 helerów, od bluzki lustrynowej 50 do 75 helerów, od żakietu 2·75 do 3·75 koron, od fraka 4·50 do 5 koron i t. d.

Były jednak już w r. 1895 ceny jeszcze gorsze. I tak magazyny, handlujące bardzo tanią odzieżą, płaciły od uszycia spodni zimowych 30 do 35 ct., z których krawcowi, po potrąceniu kosztów na nici, światło, węgle do żelazka i t. d. nie więcej jak 25 do 30 ct. pozostaje — od bluzki 60 do 70 ct. i t. d. Ceny te spadły jeszcze po dziśdzień, bo tendencya robocizny była stale zniżkowa. Są nawet krawcy, (?) którzy biorą za uszycie spodni płóciennych po 8 ct. od konfekcyonisty, a oddają je czeladzi po 6 do 7 ct. od sztuki!

To też już w r. 1891, na wiecu krawców, odbytym w połowie sierpnia w Wiedniu, użalano się wiele na taką depresyę cen i wyzysk konfekcyonistów i przyjęto następującą minimalną taryfę dla czeladzi krawieckiej: od uszycia spodni od 25 do 60 ct., od kamizelki 60 do 70 ct., od bluzki jednorzędowej 1·10, od dwurzędowej 1·30 zł., od żakietu 1·80 do 2·10 zł., od surduta salonowego 2·50 do 3 zł., od fraka 2·75 do 3·25 zł., od zarzutki 1·60 do 2.10 zł. w. a.

Że jednak taryfa ta nie jest modłą niezachwianą i że istnieje ciągle wyzysk zniżkowy, to nie ulega wątpliwości, a decyduje o tem pora roku. Najwięcej dostać można za robotę w lutym, w kwietniu spadają ceny robocizny do $^2/_3$ swej wysokości. Przyczynia się do tego i ta okoliczność, że krawcy, robiący dla stron na miarę, gdy nastąpi stagnacya w robocie krawieckiej, biorą sami robotę od konfekcyonistów, czyniąc opusty od cen praktykowanych.

Chcąc w obrębie takich głodowych taryf znaleść jeszcze swój rachunek, organizuje majster sztukowy robotę z zastosowaniem drobiazgowego podziału pracy, tak, aby uzyskać jak największą wprawę i szybkość wyrobu. Nie mówi się tu już o osobnych czeladnikach do surdutów, o spodniarzach i kamizelkarzach, lecz o robotnikach, którzy zawsze tylko pojedyncze części ubrania sporządzają. I tak, w jednej pracowni, gdzie szyją same spodnie, osobny robotnik zeszywa tylko nogawice, osobny robi obrąbki, inny znów wszywa tylko kieszenie, inny przyszywa tylko guziki i t. d. Następuje tu fabryczne zmechanizowanie pracy, które nie dozwala robotnikowi wykształcić się w zakresie całości i robi z niego bezduszne narzędzie.

Położenie majstrów sztukowych, biorących robotę od przedsiębiorstw konfekcyjnych, pogarsza jeszcze ta okoliczność, że wytworzyła się i mnoży coraz bardziej, kategorya innych pracowników, t. zw. osiadła czeladź *(Stückgesellen)*. Jakakolwiek drobna okoliczność wystarcza, ażeby czeladnik porzucił pracownię majstra. To się pokłóci, to żąda wyższego wynagrodzenia lub lepszej roboty, a w końcu rozchodzi się z majstrem, osiada jako pracownik samodzielny, że zaś poznał stosunki majstra z konfekcyonistami, udaje się sam do nich po robotę i obniża cenę robocizny, przyczem jeszcze wychodzi na swoje, bo nie opłaca taksy za kartę przemysłową oraz podatku i nie ponosi innych wydatków, których majster, zapisany do rejestru przemysłowego, ominąć nie może.

W ten sposób, w łonie samego rzemiosła krawieckiego, wytworzyła się, obok rozwiniętego przemysłu konfekcyjnego, posępna walka o byt, szerząca nędzę, głód i wszystko, co im towarzyszy.

Strasznym czynnikiem, obniżającym wartość pracy krawieckiej w Wiedniu, jest w końcu konkurencya robotników na prowincyi. Tak n. p. w Prośnicach płaci konfekcyonista za uszycie spodni bawełnianych 10 do 12 ct, za garnitur bez podszewki 45 do 80 ct., przyczem wartość materyału spodniowego wynosi 15 do 30 ct. za metr, a do garnituru 18 do 40 ct. za metr. Za robotę bluzki z droższych materyałów płaci 55 ct. do 1·15 zł., od zarzutki 1·15 do 1·55 zł., od żakietu lodenowego 80 do 90 ct., od paletota nie watowanego 1·15 do 2·50 zł. i t. d. Rozumie się, iż majster, przyjmujący robotę od konfekcyonisty płaci mniej rodzinom, zajętym tą robotą krawiecką, jako przemysłem domowym. W samych Prośnicach jest około 400 majstrów, zatrudnionych wyrobem odzieży konfekcyjnej, a około 4.000 robotników i robotnic.

Przy wyrobie odzieży dla dzieci są ceny jeszcze niższe od tych, któreśmy wyżej podali.

Podobnie jak konfekcyoniści, utrzymujący składy gotowej odzieży cywilnej, posługują się także **zakłady uniformowe** dla wojska majstrami od sztuki, czeladzią osiadłą i domowym przemysłem krawieckim, zarzucając coraz bardziej utrzymywanie własnych pracowni. Ceny, płacone w zakresie roboty wojskowej, są względnie lepsze. I tak, od uszycia spodni bierze majster 2 zł, od rajtuzów 3.50 zł., od bluzy 2, 3·50 do 4 zł., od munduru takiego, jak noszą jednoroczniacy 6·50 do 7 zł., od munduru sztabowego 8 zł., od munduru lekarza pułkowego 9 zł., od ułanki 11 do 12 zł., tyleż od białego munduru jeneralskiego, od atylli huzarskiej 12 do 15 zł. Nici i jedwabiu dostarcza przytem sam majster. To też przeciętny zarobek krawca wojskowego wynosi tygodniowo 13 do 14 zł. w. a., przyczem i to zauważyć należy, że robota wojskowa nie ma sezonów martwych i tylko w czasie manewrów cokolwiek słabnie. Wymaga ona jednak specyalnych wiadomości i wprawy, którą nie każdy krawiec posiada.

Ze wszystkiego, cośmy powyżej na podstawie dat F. Leitera zestawili, wynika, że konfekcya, zdobywszy znaczne rynki zbytu za granicą, rozszerzyła produkcyę krawiecką i powołała do niej więcej pracowników, niż przedtem, gdy tylko na potrzebę miejscową pracowano; wprowadziwszy jednak mnóstwo pośredników pomiędzy wytwórcę a konsumenta, a nadto zredukowawszy wskutek konkurencyi wartość gotowej odzieży do cen niebywale niskich, obniżyła zawód krawiecki, powołała bowiem do życia w zakresie krawieckim oddzielną gałąź przemysłu domowego, który pierwej nie istniał, a skutkiem tego wszystkiego zdeprymowała ceny robocizny krawieckiej i wprowadziła w szeregi krawców wiele nędzy.

Nieładowi i nędzy mogą dziś zapobiedz jedynie dobre korporacye zawodowe, związki tych korporacyi, podejmowanie przedsiębiorstw konfekcyjnych i dostaw wojskowych przez takie związki i przez wolne stowarzyszenia samychże rękodzielników, z pominięciem pośredników, którzy w kupieckiej organizacyi wyrobu i sprzedaży odzieży, zagarniają największe zyski dla siebie. *J. S.*

Z nowych wynalazków.

Nowy motor kaloryczny.

Z końcem kwietnia b. r. zaprosił zarząd fabryki maszyn w Augsburgu techników i przemysłowców, aby im przedstawić nowy, racyonalnie urządzony motor kaloryczny. Objaśnień udzielali profesor mo-

nachijskiej politechniki Maurycy Schröter i inżynier Rudolf Diesel. Zebranie było bardzo liczne, bo wzięło w niem udział przeszło 300 fachowców, aby się z nową maszyną obeznać.

Jestto wynalazek inżyniera Diesla, któremu ro kują świetną przyszłość. Maszyna nie ma kotła parowego, nie posiada systemu rur do wytwarzania pary jak lokomotywa i w ogóle nie wymaga tak znacznych ilości materyału opałowego, jak dotychczasowe motory parowe. Wprawdzie istnieją już motory bez kotła parowego, a mianowicie motory gazowe i benzynowe, lecz przedstawiają one jeszcze dużo stron ujemnych i wymagają zbyt wiele materyału opałowego, czemu właśnie zapobiega nowy motor Diesla.

Inżynier Diesel zwrócił przedewszystkiem uwagę na oszczędne wyzyskanie materyału opałowego i badaniom w tym kierunku poświęcił wiele lat i prób. Dążył mianowicie do przegrzewania pary wodnej, aby większy skutek z działania ciepłoty wydobyć. Liczne doświadczenia zaprowadziły go wszakże na myśl inną, a mianowicie, ażeby zamiast przegrzewać parę, używać wprost ogrzanego powietrza, jako źródła siły, korzystając równocześnie z fizykalno chemicznych własności powietrza przy spalaniu materyału opałowego. Zobaczył przy tych doświadczeniach, że wyższe efekta ciepłe uzyskuje się nie tylko przez spalanie materyałów opałowych, lecz przez samo silne i szybkie ściskanie powietrza. Gdy mianowicie skutkiem szybkiego poruszenia tłoku w cylindrze maszyny zostanie powietrze atmosferyczne nagle do małej objętości ścieśnione, to samo przez się rozgrzewa się ono tak mocno, że palne materyały wybuchają przy tej temperaturze. W motorze gazowym, potrzebny jest osobny płomyk do zapalania gazu, w maszynie Diesla staje się on zbyteczny. W małych dokładnie regulowanych ilościach dostaje się materyat palny np. gaz świetlany, benzyna i tp. do cylindra i warstwy powietrza, znajdującego się pod tłokiem — uderzenie tłoka rozgrzewa powietrze i powoduje tem rozgrzaniem zapalanie się materyału palnego — i następuje eksplozya, która wywiera na tłok ciśnienie ze strony przeciwnej. Otóż tę znaną zresztą już dawniej we fizyce własność ogrzewania się powietrza pod wpływem samego ciśnienia, umiał Diesel szczęśliwie w konstrukcyi swej maszyny wyzyskać. To stanowi jej nowość i wartość obok czysto mechanicznych uproszczeń, którym niemałą wartość przypisują fachowi mechanicy.

Że nowy motor nie jest czczą zabawką, lecz ma niewątpliwie praktyczną doniosłość, zdaje się stwiedzać ta okoliczność, iż dyrektor fabryki maszyn w Augsburgu, radca komercyjny Buz, urządził inżynierowi Dieslowi osobną stacyę, wyposażoną we wszystkie najnowsze środki pomocnicze, aby nad wykonaniem swego pomysłu spokojnie mógł pracować.

Przy pierwszych próbach z maszyną Diesla używano miału węglowego jako materyału opałowego. Następnie zbudowano próbny motor o sile 20 koni, w którym jako materyał opałowy została nafta użytą. Należy jednak zauważyć, że w tym samym motorze dadzą się i inne materyały opałowe zastósowywać. Przy użyciu nafty wynosiły koszta na konia i godzinę 2 feniki. Pierwszy rozpęd nadaje się motorowi za pomocą połączonej z nim pompy powietrznej. Gdy jednak koło rozpędowe jest już raz w ruchu i tłok funkcyonuje, pompa powietrzna przestaje być potrzebną. Skoro tłok posunie się na zewnątrz, wciska się pod niego osobnym wentylem powietrze, a gdy to pewietrze zostanie przez powrotny ruch tłoka ścieśnione i rozgrzane, wpada do środka, specyalnie na to przeznaczonym i otwierającym się właśnie kanalikiem cienki prąd nafty, która się po zetknięciu z rozgrzanem powietrzem zapala, wybucha i dalszy ruch tłokowi nadaje. Jako nowy, bezpieczny i tanio pracujący i motor naftowy ma wedle poważnych zapewnień maszyna Diesla wielką przyszłość przed sobą.

Ważną jej zaletą ma być to, że przy rozmaitych warunkach zapotrzebowania siły pracuje zawsze regularnie, regularniej mianowicie, niż inne znane dotychczas kaloryczne motory. *A. Allg. Ztg.*

KRONIKA.

Zapiski przemysłowe.

FABRYKA SABOTÓW W KRÓLESTWIE. Gazety warszawskie donoszą: Od kilku tygodni pp. A. i Z Siemiątkowscy w Tymienicach pod Zduńską Wolą rozpoczęli na wielką skalę fabrykacyę sabotów (obuwia drewnianego). Fabryka tego rodzaju jest pierwszą w Królestwie, ku czemu właściciele sprowadzili specyalne maszyny z Francyi, jak również i obznajomionych konstruktorów. Saboty znajdują ogromny zbyt pomiędzy ludnością roboczą zarówno w Łodzi, jak i wszystkich sąsiednich miejscowościach fabrycznych jak Zgierz, Pabianice i td., nowy więc przemysł ma zapewnione powodzenie. Saboty wyrobu wzmiankowanej fabryki, odznaczają się niezwykle zręcznym rysunkiem, lekkością i co najważniejssza taniością, gdyż od 30 do 60 kop. para.

WZOROWA ORGANIZACYA PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO. Nie od dzisiaj myślą ekonomiści i socyologowie nad tem, aby w przedsiębiorstwach przemysłowych wynaleść słuszny i wartości ich pracy odpowiadający udział samychże robotników. Dotychczas udało się to przeprowadzić najszczęśliwiej w fabryce maszyn i przyrządów precyzyjnych, założonej pod dyrekcyą J. H. Pattersona w mieście Dayton, stanie Ohio, w Ameryce północnej.

W zakładach w Dayton pracuje około 1.500 ludzi, w tej liczbie 200 kobiet. Reformy zostały tam wprowadzone przed laty czterema i od tego czasu ustały wszelkie niepokoje robotnicze, dawniej dość częste w fabryce.

System zarządu fabryki jest następujący:

Całe jej interesa oddano w ręce rady wykonawczej, złożonej z urzędników spółki firmowej przy udziale delegatów z grona robotników z głosem doradczym. Wewnętrzny zarząd znajduje się całkowicie w ręku t. zw. komitetu warsztatowego, złożonego ze zwierzchników wszystkich departamentów lub warsztatów, także z udziałem robotników. Co miesiąc wybierany jest nowy przewodniczący tego komitetu. Usilnie starają się w całym zarządzie o to, aby uniknąć stronniczości i faworyzowania jednych robotników w obec drugich. Odpowiedzialność i władza są rozdzielone, o ile można, równomiernie. Fabryka nie ma sekretów handlowych ani technicznych przed robotnikami. Cyfry, wykazujące obrót za miesiąc ubiegły i interesa, proponowane w miesiącu przyszłym, są wywieszone każdego pierwszego dnia w miesiącu we wszystkich oddziałach pracy. Czas pracy, stosownie do życzenia samych robotników, ustanowiono na $9\frac{1}{2}$ godzin dziennie.

To jeszcze nie wszystko. Komitet wykonawczy, kierujący fabryką, zarządził cały szereg udoskonaleń dla dobra robotników. Urządzenia sanitarne, wentylacyjne itd. są wzorowe. Mury fabryki są udekorowane bluszczem, a podwórza przedstawiają istne kwietniki. Znajdują się tam ławki dla spoczynku robotników podczas przerwy w pracy. W wielkiej kuchni fabrycznej każdy robotnik może sobie przyrządzić, ewentualnie zagrzać śniadanie lub obiad przyniesiony z domu; robotnice otrzymują śniadanie darmo. Obliczono, że kosztuje to kompanię po 3 centy od osoby, a daje zysk 5 ct. z powodu gorliwszej pracy.

W obrębie zakładów otwarto salę gimnastyczną i bibliotekę dla robotników. Podręczniki techniczne i naukowe znajdują się w każdym oddziale do użytku zarówno zarządców jak i robotników. Częste są odczyty (wieczorami i w niedziele) o rzeczach ekonomicznych i technicznych. Odbywają się wycieczki dla celów technicznych i dla zabawy. Istnieją przy fabryce oddzielne kursa rysunkowe i różne wykłady. Założono kółka śpiewackie i urządzają zebrania towarzyskie. Każdy pomysł robotnika zarząd bierze pod uwagę i w razie uznania praktyczności wynagradza.

Fabryka posiada w każdem większem mieście komisyonerów, rozpowszechniających jej wyroby. Ci zjeżdżają się co pewien czas i obradują razem z zarządem i „komitetem warsztatowym“ nad tem, w jakim kierunku prowadzić produkcyę i jakie zarządzić ulepszenia. W obradach tych biorą udział robotnicy i oświadczają, za jaką cenę mogą się podjąć danej roboty. Chętnie przytem robią różne ustępstwa w interesie fabryki, bo ten interes jest także ich własnym.

W obec tego wszystkiego nie dziw, że w fabryce panuje spokój i zadowolenie i do strejków nie ma powodu. Prasa amerykańska pilną zwraca uwagę na fabrykę w Dayton i stawia ją wszystkim za wzór godny naśladowania.

JEZIORO NA USŁUGACH ELEKTRYCZNOŚCI. Podobnie jak wodospadów Niagary, zamierzają Amerykanie zużytkować spadu wód jeziora Czystego, „Clear Lake“, położonego w górach nad zatoką San Francisco, do wytwarzania siły elektrycznej. Utworzyło się w tym celu potężne towarzystwo akcyjne w San Francisco, a roboty nad zbudowaniem tamy u odpływu jeziora są już w toku. Woda ma być odprowadzoną stalowemi rurami o średnicy ośmiu stóp i ze spadem 100 stóp do trzech odrębnych bądynków maszynowych, gdzie wprawiać będzie w ruch kolosalne dynamomaszyny. Jezioro leży na wysokości 1350 stóp ponad poziomem morza i ma spad 1000 stóp do miejscowości Napa. Siłę która się da stąd wyzyskać, obliczają na 7 milionów koni parowych. O brak wody nie ma troski, jezioro bowiem mierzy 30 mil ang. długości a 10 szerokości i jest bezustannie licznymi potokami górskimi zasilane. Odpływem jeziora jest jar skalisty, mający ściany do 500 stóp wysokie, tak, że pobudowanie tam celem wytworzenia zbiorników, nie przedstawia wielkich trudności.

Uzyskana w ten sposób siła wodna, przetworzona w energię elektryczną, wystarczy, aby utrzymywać w ruchu wszystkie fabryki, położone w miastach nad zatoką San Francisco, w Sacramento, Santa Rosa, Napa, Vallejo i Benicia. Przy użyciu tejże samej siły zbudowaną zostanie także kolej elektryczna z Vallejo do Clear Lake. Westinghouse Electric Comp. przystąpiła do przedsiębiorstwa z kapitałem gwarancyjnym stu milionów dolarów, dopóki ściśle określone, a niezbędne dla powodzenia warunki nie zostaną osiągnięte.

DLA WYROBÓW TKACKICH powstaje w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki coraz więcej fabryk, które niewątpliwie zamkną drogę dowozowi tkanin i gotowej odzieży z Europy, a to tem bardziej, że dla poparcia tkackiego przemysłu podniesiono cła przywozowe na wszelkie tkaniny obcego pochodzenia.

W pierwszych sześciu miesiącach b. roku otworzono lub rozpoczęto budowę 87 nowych fabryk tkackich, pomiędzy któremi 32 przeznaczono dla tkanin bawełnianych, 19 dla wyrobów trykotowych, 9 dla wyrobów z wełny, a 8 dla tkanin z jedwabiu. Fabryki dla grubych wyrobów bawełnianych mnożą się szczególniej w Stanach południowych, gdzie fabrykacya ta korzysta z bardzo sprzyjających warunków.

Przemysł tkacki, który walczył w ostatnich latach w Stanach Zjednoczonych ze znacznemi trudnościami, podnosi się obecnie, także dzięki i tej okoliczności, że w maszynowem urządzeniu fabryk tej kategoryi poczyniono w b. roku znaczne i korzystne ulepszenia.

NOWE KOPALNIE ZŁOTA. *Pet. List.* dowiaduje się, iż w północnej części ziemi Zabajkalskiej, odkryto bardzo bogate pokłady złota. Wiele obfitujących w złoto miejscowości znaleziono na wybrzeżach dopływu rzeki Wibimu, której źródła zbliżają się do wielkiego traktu syberyjskiego.

Ze Szkolnictwa przemysłowego.

WARSZTAT DLA NAUKI ZABAWKARSTWA. Z dniem 1. września b. r. otwartym zostaje w Jaworowie krajowy warsztat dla nauki zabawkarstwa, który w ciągu roku 1896/97 przez Wydział krajowy zorganizowany został. Nauka obejmująca dział zabawek drewnianych, toczonych, rzeźbionych, struganych lub wyrzynanych, trwa przez rok jeden i rozpada się na 4 specyalne grupy.

Wpisy do szkoły zaczynają się z dniem 1. września. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd warsztatu naukowego w Jaworowie.

Zakład posiada na składzie większą ilość gotowych zabawek na sprzedaż. Wzory tychże umieszczone są na nieustającej Wystawie okazów przemysłu krajowego we Lwowie (pl. Halicki 10).

SZKOŁA STOLARSKA. W dniu 16. września br. otwartą zostanie w Kalwaryi Zebrzydowskiej krajowa szkoła stolarska (przeniesiona z Żywca.) Nauka w szkole trwa 3 lata, a celem tejże jest wyuczenie ucznia stolarstwa meblowego z zastosowaniem tokarstwa i snycerstwa.

Na naukę mogą być przyjęci uczniowie, którzy wykażą się świadectwem uwolnienia od uczęszczania na naukę codzienną, lub innem świadectwem równorzędnem, którzy ukończyli 14 rok życia i są odpowiednio rozwinięci fizycznie.

Wpisy do szkoły rozpoczną się w dniu 16 września br. i trwać będą przez tydzień.

Zapiski handlowe.

CENY JAZDY KOLEJĄ ŻELAZNĄ spadają coraz bardziej w miarę wzrostu liczby pasażerów. Wielka kolej Zachodnia w Anglii, obejmująca siecią 3.200 km. linii kolejowych zachodnio południową część wyspy, zniża taryfę jazdy osobowej z jednego na pół penny od mili, co wynosi 2½ fenika czyli 1·5 centów za kilometer jazdy III. klasą. Jestto najtańsza cena zasadnicza jazdy kololejowej, lecz przy dalszych odległościach i podziale na zony, wypada jazda na liniach naszych jeszcze taniej. Gdy bowiem wedle tej taryfy angielskiej, nie uwzględniającej zon odległości, wypada np. opłata za 300 kilometów 4·50 zł. w. a., u nas wynosi ona już tylko 3·68 zł. w. a. a przy dalszych odległościach np. 1000 kilometrów staje się $^1/_3$ niższą. Co prawda Anglicy dbają troszkę więcej o wygody pasażerów III. klasy, niż koleje nasze, skutkiem czego używanie III klasy nawet przez osoby zamożniejsze tak się upowszechniło, że obecnie zaprowadzają na liniach kolejowych i dla pasażerów III klasy wygodne wagony sypialne i tańsze wagony restauracyjne.

Opłata od listów zwyczajnych w obrębie całej Wielkiej Brytanii wynosi tylko 1 penny, t. j. 3 centy w. a., jest więc znacznie tańszą niż u nas i przyczyniła się niezmiernie do ożywienia korespondencyi.

Zapiski statystyczne.

WĘGIEL KAMIENNY. Jakie znaczenie ma węgiel kamienny w górnictwie i jak potężną i rozstrzygającą rolę odgrywa on w przemyśle, świadczą wymownie następujące daty:

W r. 1893 wydobyto z ziemi ogółem 526 mil. ton węgla, wartości 4 miliardów franków. Wszystkich innych minerałów, z wyłączeniem drogich metali, nie wydobyto więcej jak 100 mil. ton, wartości jednego miliarda franków. Złota i srebra wydobyto na półtora miliarda. Produkcya zatem węgla jest dwa razy tak wielką, jak wszystkich innych kopalin; wliczając w nie i drogie metale. Do tej wysokości doszła produkcya węgla dopiero ostatnimi czasy. W r. 1865 wydobyto węgla 174 mil. ton, w r. 1872 już 250 mil., w r. 1880 323 mil., w r. 1890 510 mil., w r. 1895 526 mil. a już w r. 1896 580 mil. ton. W połowie tego stulecia połowa całej produkcyi węgla przypadała na Anglię, która wydobywała około 100 mil. ton. Za Anglią szły Niemcy, Ameryka, Francya, Belgia i wreszcie Austrya. W r. 1894 Stany Zjednoczone dościgły prawie produkcyę Anglii, która zdaje się dosięgła granic najwyższej produkcyi. Między rokiem 1865 a 1893 wzrosła produkcya Stanów Zjednoczonych z 20 mil. na 165 mil. ton. Niemcy zajmują obecnie trzecie miejsce i w ciągu lat 30 potroiły swoją produkcyę. W roku 1895 wydobyto w Anglii węgla 192 mil. ton, w Stanach Zjednoczonych 175 mil. ton. w Niemczech 104 mil., we Francyi 28 mil., w Belgii 20 mil., w Austryi 27 mil., na Węgrzech 4½ mil. ton.

Zdaje się, że Anglia, Francya i Belgia w przyszłości już swej produkcyi zwiększyć nie będą mogły. Za to w Stanach Zjednoczonych jeszcze daleko do osiągnięcia granicy. Rosya, a zwłaszcza Syberya, dopiero eksploatacyę węgla rozpoczęła. Po zbudowaniu kolei syberyjskiej produkcya niewątpliwie bardzo tam wzrośnie. W Rumunii odkryto bogate pokłady węgla. Chiny wystąpią wkrótce ze swoją produkcyą, a Japonia już dzisiaj rok rocznie ją zwiększa. Australia także w tyle nie zostaje.

Możemy więc mieć nadzieję, że produkcya węgla kamiennego na ziemi będzie ciągle wzrastała i że nie wnet zabraknie ludziom tego materyału, który dziś — pominąwszy małe stosunkowo ilości drzewa, nafty i benzyny, oraz żywej siły wody lub wiatru — jest źródłem siły mechanicznej i przekształcenia jej w energię elektryczną i światło.

Rozmaitości.

„NAFTY“ nr. 15 wyszedł i zawiera: Sprawy Towarzystw naftowych: Posiedzenie Wydziału kraj. Tow. naftowego. — Walne Zgromadzenie Towarzystwa techników naftowych. — Okólnik Towarzystwa techników naftowych. — Część informacyjna: Polskie słownictwo naftowe. — Obszary naftowe w Galicyi. — Niższa szkoła górnicza i wiertnicza w Borysławiu. — Kartele w dziedzinie przemysłu. — Wystawa powszechna 1900 roku w Paryżu. — Występowanie ropy na Jawie, nap. S. O. — Handel i przemysł. — Literatura. — Kronika. — Ogłoszenia.

Drobne przepisy.

DO KOPIOWANIA RYSUNKÓW zaleca *Allg. Tischler Ztg.* sposób następujący: Na rysunku rozpina się arkusz zwyczajnego papieru i następnie pociera się go watą, umoczoną w czystej benzynie, co go czyni w tej chwili całkiem przeźroczystym. Po pewnym czasie ulatnia się benzyna i papier powraca bez śladu do swej pierwotnej nieprzeźroczystości, zanim to jednak nastąpi, można rysunek skopiować, przyczem benzyna wykonaniu rysunku ołówkiem lub tuszem wcale nie przeszkadza. Nawet farby przyjmuje benzyną przesiąknięty papier bez przeszkody, a zresztą ani się nie skurcza ani marszczy.

Jeżeli rysunek jest za duży i nie może być przed zwietrzeniem benzyny w całości skopiowany, to można go jeszcze ponownie w odpowiednich miejscach benzyną pocierać. Powtarzamy, że benzyna musi być do tego celu chemicznie czystą.

TREŚĆ: Co mają czynić korporacye i Związki korporacyjne? — Obroty krajowego funduszu przemysłowego. — Konfekcya krawiecka w Wiedniu (Dok.). — Z nowych wynalazków. — Kronika.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Juliusz Starkel.** Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.